

Strona znajduje się w archiwum.



PO 12 LATACH USTALONO, KIM BYŁ "MĘŻCZYŻNA Z WANNY"

Data publikacji 14.04.2014

Policjanci po 12 latach ustalili tożsamość mężczyzny, którego ciało odnaleziono w styczniu 2002 roku. Sprawa okazała się skomplikowana, ponieważ zmarły przez kilkanaście lat przed śmiercią podawał się za kogoś innego. Sprawę wyjaśniono dzięki policyjnemu analitykowi z KWP w Olsztynie.

Początek sprawy to styczeń 2002 roku i odnalezienie w mieszkaniu na jednym z osiedli zmarłego mężczyzny. Z ustaleń wynikało, że przebywał on w Olsztynie od około 10 lat, mieszkał z konkubiną w wynajmowanym mieszkaniu i przez cały ten okres używał fałszywego nazwiska. Czynności wykrywawcze przez wiele lat nie doprowadziły do ustalenia jego prawdziwej tożsamości. W ubiegłym roku policjanci Zespołu Poszukiwań Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie ponownie przeanalizowali sprawę. Skupiono się na wtórnej szczegółowej analizie wieku, znakach szczególnych oraz rozmowach z osobami, z którymi za życia miał kontakt zmarły. Zwrócono się o pomoc także od olsztyńskiej prokuratury o akta procesowe oraz do różnych instytucji państwowych, jak i specjalistycznych komórek policyjnych między innymi do Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego oraz do Wydziału Wywiadu Kryminalistycznego KWP w Olsztynie, gdzie typowano osoby zaginione.



Zlecenie na ustalenie tożsamości i pierwsze tropy

W październiku 2013 roku analityk kryminalny z KWP w Olsztynie otrzymał zlecenie na tę sprawę. Wiedziałem, że 30 stycznia 2002 roku odnaleziono ciało tego mężczyzny. Popenił on samobójstwo w wannie. W mieszkaniu był także dowód osobisty Zbigniewa T. Wówczas w 2002 roku, kiedy policjanci z Mrągowa pojechali powiadomić rodzinę T. o jego śmierci okazało się, że mężczyzna, który tak się nazywa, żyje. Był w domu. Powiedział policjantom, że zgubił swój dowód osobisty w 1983 roku, kiedy pociągiem jechał do wojska. To bardzo zmyliło trop w ustaleniach prawdziwej tożsamości „mężczyzny z wanny”. Skala osób, które mogły znaleźć dokument i teren, na którym mogło do tego dojść, były ogromne - powiedział analityk. Ponownie spotkałem się z prawdziwym Zbigniewem T. Ten po latach przyznał, że zgubił dokument na dyskotecę pod Mrągowem. To wiele zmieniło.

Świetny informatyk, redaktor naczelny

Wiedziałem, że zmarły był na tamte czasy świetnym informatykiem. Handlował płytami cd. Dobrze na tym zarabiał. To także było powodem jego kłopotów z prawem. Był biegły, jeśli chodzi o obsługę komputera, internet. Miałem też kawałek zdjęcia, na którym był ten mężczyzna. W Internecie odszukałem cały obraz. Było na nim trzech mężczyzn. Jak ustaliłem, byli to redaktorzy naczelni czasopisma fantastyczno-naukowego, które istnieje do dziś. Spotkanie z nimi pozwoliło potwierdzić, że mężczyzna, którego tożsamości szukaliśmy, już w latach 90-tych posługiwał się fałszywym nazwiskiem.

Student fizyki jądrowej

Koleżanka z olsztyńskiej komendy prowadząca poszukiwania dowiedziała się, że nasz nn vel Zbigniew T. miał studiować prawo, medycynę lub fizykę jądrową. W tamtych czasach niewiele było uczelni oferujących ten ostatni kierunek studiów. Po przesłaniu takiej informacji odezwał się pracownik naukowy jednego z uniwersytetów, który na zdjęciu rozpoznał swojego kolegę ze studiów. Podał jego imię i nazwisko. Niestety, zdolny i dobrze sobie radzący student przerwał edukację. Piotra A. rozpoznała rodzina, konkubina. Ostatecznie badania genetyczne potwierdziły tożsamość „mężczyzny z wanny”.

Żył, a sądownie uznano go za zmarłego

Okazało się także, że kiedy Piotr A. jeszcze faktycznie żył, na wniosek rodziny 1 stycznia 2002 roku sąd uznał go za zmarłego. A przecież wiemy, że mężczyzna zmarł między 15 a 30 stycznia tamtego roku.

Dlaczego podawał się za kogoś innego?

Z moich ustaleń wynika, że człowiek, którego prawdziwej tożsamości szukałem był nieprzeciętny, bardzo inteligentny – powiedział analityk. Nawet konkubinie, z którą żył kilka lat nie zdradził, kim był. Jako para nigdy nie skontaktowali się z rodziną mężczyzny.

Może chciał coś ukryć? Wiadomo, że kontakt z rodziną zerwał w latach 90. Z tamtego okresu pochodzi wniosek o poszukiwanie go w związku z oszustwem.

Najważniejsze, że wiadomo, kto został pochowany w grobie, że nie jest to zapis „nn” na tabliczce, tylko Piotra A., który urodził się 1963, a zmarł w 2002 roku - powiedział analityk kryminalny z KWP

Czym jest analiza kryminalna?

Moja praca to jak sięganie po nową, zupełnie nieznaną, intrygującą lekturę. Każda kartka, to coś nowego, zaskakującego. Odkrywanie, weryfikowanie faktów, łączenie ich w logiczny ciąg, albo wyłuskiwanie perełek z natłoku informacji. Ogromnie cieszy finał. Kiedy okazuje się, że sprawa jest jak bestseller i kończy się pozytywnie dla wielu osób. Ktoś dowiaduje się, czasem po latach, co dzieje się z jego bliskim, czy po moich typowaniach zostają zatrzymani sprawcy przestępstwa – podsumował policyjny analityk kryminalny.

Jak mówi mł. insp. Joanna Kamińska Naczelnik Wydziału Wywiadu Kryminalnego KWP w Olsztynie – *Analiza kryminalna to poszukiwanie i identyfikacja powiązań między informacjami dotyczącymi przestępstwa lub jego sprawcy oraz innymi danymi w celu wykorzystania uzyskanych rezultatów w prowadzonych sprawach operacyjnych. Wykorzystywana jest zarówno w sprawach bieżących, np. oszustwa na wnuczka, jak i w ramach tzw. archiwum X, czyli powrotu do nierozwiązanych spraw kryminalnych z przeszłości.*

Należy podkreślić, że jedną z cech dzisiejszego „społeczeństwa informacyjnego” jest powszechny dostęp do informacji związany z dynamicznym rozwojem technologii informacyjnych oraz wszechobecna obecność Internetu w naszym życiu. W obecnej pracy analitycznej standardem jest korzystanie przez analityka ze wszystkich dostępnych źródeł informacji, a nie tylko ze źródeł wskazanych wprost w zleceniu czy wynikających ze zgromadzonego w sprawie materiału. Co więcej, w gąszczu zalewającej nas (i analityka) informacji niezwykle istotne jest, aby analityk był człowiekiem kreatywnym, poszukującym nieszablonowych pomysłów i rozwiązań sytuacji, wydawałoby się, nie do rozwiązania. Tym bardziej, że nie możemy mówić o opracowanej i zbadanej „obiektywnej metodyce” prowadzenia analizy kryminalnej. Najważniejszym elementem w niej jest człowiek – analityk kryminalny. A musi to być człowiek po prostu mądry – ponieważ, z jednej strony, musi być specjalistą w określonej dziedzinie (stąd wymóg posiadania odpowiedniego doświadczenia zawodowego przez policjantów – kandydatów na analityków kryminalnych), z drugiej strony, jest właśnie analitykiem, więc powinien potrafić powiązać dane, zinterpretować je, zdecydować, które z nich są dla danej sprawy istotne, a które można pominąć.

(KWP w Olsztynie / mw)